

Michał Synoradzki

O znaczeniu „faktu” w polskim języku prawnym i prawniczym

STRESZCZENIE

Autor tekstu zwraca uwagę na pewne sprzeczności o charakterze semantycznym rysujące się na tle kontekstów występowania słowa „fakt” w wypowiedziach języka prawnego i prawniczego. Sprzeczności te dotyczą zwłaszcza możliwości przypisania „faktowi” niektórych wyłączających się logicznie predykatów, w szczególności „prawdziwy” i „nieprawdziwy” a także „istniejący” i „nieistniejący”. Słowo to jest jednocześnie kluczowe dla zrozumienia prawniczego pojęcia „prawdy”. Nietypowa dla wyrażen języka ogólnego łączliwość semantyczna „faktu” oraz wspomnianych predykatów sugeruje specyficzne i odmienne znaczenie słowa „fakt” w języku prawnym i prawniczym. „Fakt” bywał tradycyjnie definiowany w polskiej doktrynie prawniczej jako „fragment rzeczywistości”, zatem nacisk kładziono na ontologiczny komponent znaczeniowy słowa. Autor wywodzi, że takie ujęcie „faktu”, zwłaszcza w świetle wypowiedzi ustawodawcy, prowadzić może do zjawisk językowych określanych przez lingwistów mianem „absurdu” lub „nonsensu” znaczeniowego. Brak sensowności wyrażen „fakt nieprawdziwy” czy też „fakt nieistniejący” na gruncie języka ogólnego wyraża się w niemożności zrozumienia znaczenia tych wyrażen. Autor rozważa możliwość potraktowania ich jako tzw. paradoksu semantycznego, a samego słowa „fakt” jako nazwy „quasi-indywidualowej” lub hipostazy. Zwraca uwagę na pomijaną z reguły w piśmiennictwie prawniczym okoliczność, że wyraz „fakt” jako odnoszący się do pewnej sytuacji wyrażalny jest zawsze w formie zdania sensownego. Nadto z pojęciem „faktu” język prawniczy, zwłaszcza język orzeczeń sądowych, wiąże zawsze aprobującą asercję.



Autor krytycznie postrzega rozpowszechniony w polskiej literaturze schemat rozumowania pozwalający na wyrażanie „faktu” formą tzw. rzeczownika odczasownikowego. Nawiązuje w tym kontekście do opisanego w prawoznawstwie oraz semantyce ogólnej problemu tzw. faktów negatywnych. Istoty tego problemu upatruje w korelacji przeciwstawnych stanów rzeczy wyrażalnych zdaniami sensownymi. Desygnatem „faktu”, w ujęciu autora, jest pewna sytuacja, ujęta (choćby w drodze parafrazy) w ramy zdania sensownego, któremu można przypisać wartość logiczną („prawdy” lub „fałszu”). Uzewnętrznieniem „faktu” nie jest jakakolwiek deskrypcja językowa, ale zawsze pewne zdanie sensowne (twierdzenie lub przeczenie). Odniesienia dla „faktu” w języku prawnym nie należy poszukiwać w realnie istniejącym „fragmentie rzeczywistości”. „Fakt” odnosi się natomiast do pewnych sytuacji, zarówno tych, które się wydarzyły, jak i tych, które się nie wydarzyły. Specyfika znaczenia słowa „fakt” w tekstach prawnych przejawiająca się w odmiennej od języka ogólnego łączliwości semantycznej pozwala nadać mu treść znacząco i wyraźnie obiegającą od znaczeń, jakie przypisuje się mu w języku ogólnym.

Słowa kluczowe: fakt, język prawniczy, język prawny, prawda, sytuacja zdanie, znaczenie



Michał Synoradzki

About the meaning of the word „fact” in the languages of legal acts and legal practitioners

ABSTRACT

The author of the article draws attention to certain semantic contradictions appearing in contexts where the word „fact” is used in the language of legal acts and the language of legal practitioners. These contradictions pertain, in particular, to the possibility of attributing some logically exclusive predicates, especially such as „true” & „untrue” and „existing” & „non-existing” to „fact”. This word is also key to an understanding of the legal notion of „truth”. The semantic collocation of „fact”, atypical for the expressions in general language, and the aforementioned predicates, suggests a specific and different meaning of the word „fact” in the language of legal acts and legal practitioners. „Fact” has been traditionally defined in Polish legal doctrine as a „fragment of reality”, so the stress was put on an ontological semantic component of the word. The author argues that such a notion of „fact”, in particular in the light of the legislator’s statements, may lead to language phenomena which are named by linguists as semantically „absurd” or „nonsense”. The pointlessness of expressions such as „untrue fact” or „non-existent fact” in the context of the general language consists of an inability to understand the meanings of these expressions. The author considers the possibility of regarding them as so-called semantic paradox, and the word „fact” itself as a „quasi-individual” name [nazwa quasi-indywidualna] or a hypostasis. He draws attention to the point, generally ignored in the literature by legal practitioners, that the word „fact”, as corresponding to a certain situation, is always expressible in the form of a meaningful sentence. Moreover, the language of legal practitioners, especially the language of judicial decisions, always associates an approving assertion to the notion of „fact”.



The author critically assesses the reasoning pattern, so widespread in Polish literature, allowing the expression of „fact” by using a gerund, and refers, in this context, to the problem of the so-called negative facts, described in jurisprudence and in general semantics. He finds the essence of this problem in a correlation of the opposing states of affairs, which may be expressed in meaningful sentences. The designatum of „fact”, according to the author, is a situation, expressed (for instance, by a paraphrase) in the framework of a meaningful sentence, to which a logical value (of „truth” or „falsity”) can be attributed. The manifestation of „fact” is not just any language description, but always a meaningful sentence (statement or negation). The references to „fact” in the language of legal acts should not be sought in an actually existing „fragment of reality”. „Fact” refers, however, to certain situations; both those which took place and those which did not take place. The specificity of the meaning of the word „fact” in legal texts, manifested in semantic collocation different from the general language, permits to attribute it with a content considerably and clearly divergent from the meanings attributed to it in the general language.

Keywords: fact, language of legal acts, legal practitions, meaning, sentence, situation, truth



1

Słowo „fakt” w polskim języku prawnym zasługuje na uwagę tak ze względu na częstotliwość występowania, jak (domniemaną) wieloznaczność. Celem niniejszego tekstu jest zobrazowanie pewnych sprzeczności natury semantycznej, jakie rysują się przy kontryfaktycznym założeniu teoretycznym, że znaczenie „faktu” jest jednolite w makro-kontekście ustawodawstwa. Mam w szczególności na myśli konsekwencje pewnych wypowiedzi ustawodawcy na temat statusu ontologicznego „faktów” („czy cechuje je istnienie?”), oraz statusu epistemologicznego „faktów” („czy cechuje je prawdziwość?”).

Choć w zdania na temat „istnienia” lub „prawdziwości” (odpowiednio „nieistnienia” lub „nieprawdziwości”) faktów obfituje zwłaszcza język prawniczy, można je napotkać również w tekstach prawnych. Podam przykład: „Trybunał może przy rozpoznawaniu sprawy oskarżonego wyciągnąć wnioski odnośnie do istnienia lub nieistnienia faktu, jakie w danych okolicznościach uzna za właściwe (...)”¹.

Przyznać trzeba, że ustawodawca aktualnie raczej unika sformułowań „fakt nieprawdziwy” lub „fakt niezgodny z prawdą”, mimo że w nieodległej historii czynił tak wcale nierzadko².

Można jednak napotkać normy, których treść może świadczyć o przypisywaniu przez legislatora niektórym „faktom” cechy „nieprawdziwości”. W art. 2 § 2 Kodeksu postępowania karnego łączy się nazwę „ustalenia

¹ Art. 72 ust. 7 pkt. a) (iii) (Postępowanie w razie przyznania się do winy) Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego sporządzony w Rzymie dnia 17.07.1998 r.; Dz.U. z 2003 nr 78, poz. 708.

² Np. Art. 27§1 Dekretu o pomocy i zasiłkach dla rodzin żołnierzy Wojska Polskiego oraz zdemobilizowania żołnierzy z dnia 18.07.1945 r.; Dz.U. z 1945 nr 34, poz. 202: „Osoby, które w celu uzyskania dla siebie lub kogokolwiek pomocy lub zasiłków, wynikających z niniejszego dekretu, świadomie podają nieprawdziwe fakty, albo zatajają okoliczności, powodujące wygaśnięcie prawa do pomocy i zasiłków lub ich wstrzymanie – oprócz odpowiedzialności karnej – tracą prawo do pomocy i zasiłków.”; Art. 12 ust. 1 Ustawy o zasiłkach dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową z dnia 30.03.1939 r.; Dz.U. z 1939 nr 29, poz. 196: „Osoby – które w celu uzyskania dla siebie lub kogokolwiek zasiłku nienależnego bądź w wyższym wymiarze, świadomie podają nieprawdziwe fakty albo zatajają okoliczności, powodujące wygaśnięcie prawa do zasiłku lub zupełne, bądź czasowe wstrzymanie jego wypłaty – tracą prawo do zasiłku.”; Art. 28 ust. 1 Dekretu o zasiłkach i pomocy dla żołnierzy Wojska Polskiego, żołnierzy i funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa publicznego, członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej – oraz ich rodzin z dnia 14.04.1948 r.; Dz.U. z 1948, nr 21, poz. 139: „Osoby, które w celu uzyskania zasiłków lub pomocy, wynikających z niniejszego dekretu, świadomie podają nieprawdziwe fakty, albo zatajają okoliczności powodujące wygaśnięcie prawa do zasiłków i pomocy – oprócz odpowiedzialności karnej – tracą prawo do zasiłków i pomocy”.

faktyczne” z predykatem „prawdziwe”. Rozumując *a contrario* ustawodawca dopuszcza możliwość wystąpienia „ustaleń faktycznych”, nie posiadających tej cechy.

2

Problem „prawdziwości” i „istnienia” „faktów” był przedmiotem zainteresowania dogmatyki prawa, która wobec braku definicji legalnej podejmowała próby jego definiowania. W literaturze dominują otwarte definicje przez wyliczenie³. Faktami w doktrynalnych definicjach otwartych są „okoliczności, zdarzenia, czynności lub stany”⁴. Mogą one być zarówno stanami świata zewnętrznego lub świadomości ludzkiej, jak i zmianami obu tych stanów⁵. Tego rodzaju definicje nacisk kładą na znak równości pomiędzy faktem a elementami rzeczywistości ujmowanymi jako „zewnętrzne” względem obserwatora procesowego. Ustalenie faktów jest równoznaczne z poznaniem rzeczywistości⁶. Warunkiem słusznego wyroku jest ustalenie rzeczywistego stanu rzeczy i wydanie orzeczenia odpowiadającego faktom istniejącym obiektywnie, tj. prawdzie obiektywnej⁷.

Utożsamianie cech „istnienia” i „prawdziwości” faktów było typowe dla marksistowskiej „teorii odbicia”. „Fakty”, według tej teorii to „fragmenty obiektywnej rzeczywistości”, „które mogą być stanami świata zewnętrznego lub świadomości ludzkiej (element statyczny), jak i zmianami tych stanów (element dynamiczny)”⁸. Teoria procesu cywilnego przyjmowała

³ W. Siedlecki, *Uchybienia procesowe w sądowym postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1971, s. 72. Zob. też: S. Dmowski, S. Rudnicki, *Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna*. Warszawa 2008, s. 60–61; podobnie S. Dalka, *Sądowe postępowanie cywilne. Założenia ogólne i proces cywilny*, t. 2, Gdańsk 1992, s. 186; Z. Resich, *Istota procesu cywilnego*, Warszawa 1965, s. 164; B. Adamiak, J. Borkowski, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 330.

⁴ T. Wiśniewski, *Przebieg procesu cywilnego*, Warszawa 2009, s. 189.

⁵ J. Turek, *Czynności dowodowe sądu w procesie cywilnym*, Kraków 2003, s. 14–15.

⁶ M. Sawczuk, *Teoria prawdy w procesie cywilnym (procesowym i materialnym)*, [w:] *Studia z prawa postępowania cywilnego*, Warszawa 1985, s. 261.

⁷ J. Klich, Problem prawdy w procesie cywilnym, *Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo*, nr 51/1976, s. 115–134.

⁸ J. Klich-Rump, *Podstawa faktyczna rozstrzygnięcia sądowego w procesie cywilnym*, Warszawa 1977, s. 7–13. Zob. też A. Schaff, *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*, Warszawa 1951, s. 26–62; *idem*, *Język a poznanie*, Warszawa 1967; *idem*, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1965; A. Synowiecki, Fakty i prawa nauk przyrodniczych w świetle tezy o istnieniu obiektywnych zdarzeń, *Studia Filozoficzne*, nr 2/1972.

konieczność i możliwość adekwatnego poznania rzeczywistości – całkowicie utożsamianej z „faktami” – za dogmat⁹.

Brak cechy „absolutnej zgodności z rzeczywistością” pociąga za sobą „konieczność sprawdzenia istnienia danego faktu (jego prawdziwości) na podstawie postępowania dowodowego”¹⁰. „W procesie cywilnym dowodzi się pewnych twierdzeń, lecz przedmiotem dowodu jest zawsze fakt, którego dotyczy sprawdzane twierdzenie”¹¹. Fakt zaś ufundowany jest w rzeczywistości zewnętrznej¹².

Definicja faktu jako „fragmentu rzeczywistości” wystąpiła w doktrynie cywilistycznej w rozwiniętych wariantach. Napotkać można odniesienie się do faktu jako „odcinka rzeczywistości”¹³. Faktami są na przykład: „takie fragmenty obiektywnej rzeczywistości, które ze względu na ich rolę w rozwoju stosunków społecznych ustawodawca wyodrębnia jako względnie odosobnioną całość i stanowi, jakie posiadają one znaczenie prawne, a więc jakie wywołują skutki prawne w sferze prawnej określonych podmiotów”¹⁴.

Pewna grupa cywilistów zwracała szczególną uwagę na istotną rolę nie tyle faktów samych w sobie, ile raczej „zdań (twierdzeń) o faktach”¹⁵. Twierdzą oni, że choć przedmiotem dowodu jest fakt, którego dotyczy sprawdzane twierdzenie, to przecież dowodzi się jedynie twierdzeń o tychże faktach¹⁶. W praktyce „dowodzi się twierdzeń, choć potocznie mówi się o dowodzeniu faktów”¹⁷.

⁹ Zob. M. Waligórski, Gwarancje wykrycia prawdy w procesie cywilnym, *Państwo i Prawo*, nr 8–9/1953, s. 254–280; zob. też J. Klich, *op. cit.*, s. 122; J. Jodłowski, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 1987, s. 130–131; *idem*, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2009, s. 130–134.

¹⁰ K. Piasecki, Znaczenie procesowe faktów powszechnie znanych i faktów znanych urzędowo, *Palestra*, nr 10/1961, s. 40.

¹¹ Z. Resich, *Poznanie prawdy w procesie cywilnym*, Warszawa 1958, s. 25.

¹² *Ibidem*, s. 52.

¹³ B. Dobrzański, M. Lisiewski, Z. Resich, W. Siedlecki, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, Warszawa 1975, s. 58.

¹⁴ W. Berutowicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 1974, s. 155–166. Zob. też J. Turek, *Czynności dowodowe sądu w procesie cywilnym*, Kraków 2003, s. 14–15; podobnie K. Piasecki, *System dowodów i postępowanie dowodowe w sprawach cywilnych*, Warszawa 2012, s. 90.

¹⁵ H. Dolecki, T. Wiśniewski, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 1, Warszawa 2011, s. 813: „(...) w postępowaniu przed sądem dowodzi się, ściśle rzecz ujmując, prawdziwości twierdzeń o faktach, gdyż same fakty mają charakter zobiektywizowany (zaistniały albo nie zaistniały)”.

¹⁶ *Ibidem*, s. 367–370.

¹⁷ M. Waligórski, *Prawo procesowe cywilne. Funkcja i struktura*, Warszawa 1947, s. 292–293.

Wyróżnić można w omawianej grupie wyrazisty pogląd, iż „fakt” jest w istocie jedynie pewnym „skrótem myślowym”, oznaczającym nie tyle „wyodrębnione fragmenty rzeczywistości”, ile raczej twierdzenia o nich (czyli sądy w znaczeniu logicznym)¹⁸. Zatem choć same fakty są istotnie *sui generis* „fragmentami rzeczywistości”, aby móc zostać poddanymi weryfikacji w procesie, winny przyjąć postać twierdzeń ich dotyczących.

W doktrynie procesu cywilnego dostrzega się też „fakty o charakterze dodatnim” oraz „fakty o charakterze ujemnym”¹⁹.

W karnistyce polskiej niejednokrotnie podkreślano „pojęciowy chaos”, „ogólny beład semantyczny” oraz „mglistość i wieloznaczność stosowania” nazwy „fakt”²⁰.

Reguła definiowania „faktu” jest tu w swej architekturze podobna co w literaturze cywilistycznej: „Należy stwierdzić, iż sąd ustala konsekwencje prawne faktów uznanych za udowodnione. Właściwe ustalenie tych faktów jest więc jednym z podstawowych warunków trafności rozstrzygnięć. (...) Prawdziwością poznania jest bowiem zgodność sądu z odpowiednim wy-cinkiem obiektywnej rzeczywistości”²¹. Fakt udowodniony jest zatem pewnym „fragmentem” rzeczywistości. Jako taki – fakt „istnieje”: „Aby wydać odpowiednią decyzję, organ procesowy musi stwierdzić istnienie (lub nieistnienie) faktu, o którym ma na podstawie odpowiednich przepisów orzec w danej decyzji. To stwierdzenie faktu (czy też faktów) stanowi

¹⁸ H. Mądrzak, E. Marszałkowska-Krześ, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2003, s. 155–157: „Jak już zwrócono na to uwagę, przedmiotem dowodzenia w postępowaniu cywilnym nie są wprost fakty, jako wyodrębnione fragmenty rzeczywistości, lecz twierdzenia (sądy w znaczeniu logicznym) o faktach. Słowo »fakt« jest jednak wygodnym i ogólnie przyjętym (także w art. 227) skrótem myślowym, którym można się posługiwać dla uproszczenia wywodów”.

¹⁹ A. Zieliński, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 404: „Fakty to wszelkie zdarzenia i zjawiska określone w czasie i przestrzeni, ale także stany świata zewnętrznego i stany o charakterze wewnętrznym (np. związane z psychiką ludzką). Co więcej, mogą to być zarówno fakty o charakterze dodatnim, a więc takie, które zaistniały, jak i – o charakterze ujemnym, czyli takie, które nie wystąpiły”.

²⁰ J. Nelken, *Dowód poszlakowy w procesie karnym*, Warszawa 1970, s. 11. Zob. też M. Cieślak, *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 3, red. S. Waltoś, Kraków 2011, s. 232–233: „Ze względu na tę ogromną wieloznaczność oraz ze względu na fakt (!) niezwyklej częstotliwości występowania tego terminu [„fakt” – przypis autora] rezygnuję z jego jednoznacznego używania również w niniejszej pracy”.

²¹ S. Pikulski, Pewność środków dowodowych i ustaleń faktycznych w procesie karnym, *Nowe Prawo*, nr 5–6/1989, s. 114–118.

właśnie ustalenie faktyczne”²². Stanowi „zjawisko bytu”, istniejące zawsze poza samym procesem karnym²³.

Również i tu wyraźne znamię zaznaczyła wspomniana „teoria odbicia”; „Fakty zawsze mają charakter obiektywny, istnieją niezależnie od naszej świadomości, znajdując jedynie odbicie – mniej lub bardziej zgodne z rzeczywistością – w naszej świadomości. Dowodzenie jest procesem przebiegającym w psychice, a faktów, zdarzeń, wprowadzić do psychiki nie można”²⁴. „Fakt” jest czymś, czemu może przysługiwać zarówno atrybut „istnienia”, jak i „nieistnienia”²⁵. Lecz nadto „fakt” jest czymś, czemu może przysługiwać atrybut „prawdziwości” lub „nieprawdziwości”²⁶.

„Przez prawdziwe ustalenie faktyczne rozumie się ustalenie, które zostało udowodnione. Udowodnienie ma miejsce wówczas, gdy w świetle przeprowadzonych dowodów fakt przeciwny dowodzonemu jest niemożliwy lub wysoce nieprawdopodobny”²⁷. Logiczną konsekwencją użycia przez legislatora wyrażenia „prawdziwe ustalenia faktyczne” jest oczywiście dopuszczenie możliwości wystąpienia „nieprawdziwych ustaleń faktycznych”. Narzucające się natychmiast określenie „fakt nieprawdziwy” zastępuje się jednak określeniem „fakt przeciwny ustaleniu udowodnionemu”.

²² M. Cieślak, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*, Warszawa 1971, s. 320–322. Zob. też *idem*, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 2, red. S. Waltoś, Kraków 2011.

²³ S. Kalinowski, *Polski proces karny w zarysie*, Warszawa 1981, s. 158–165: „Fakt – jako zjawisko bytu – istnieje zawsze poza procesem karnym. W procesie dowodzenia, a więc w procesie poznawczym, zmierzającym do ustalenia prawdy rzeczywistej, interesują nas fakty, do stwierdzenia których dochodzimy poprzez ustalenia faktyczne”.

²⁴ J. Nelken, *op. cit.*, s. 90–97. Zob. też M. Strogowicz, *Prawda obiektywna i dowody sądowe w radzieckim procesie karnym*, Warszawa 1959.

²⁵ B. Kurzępa, *Zakazy dowodowe a zasada prawdy materialnej*, [w:] *Zasada prawdy materialnej. Materiały z konferencji (Krasiczyn 15–16.10.2005 r.)*, red. Z. Sobolewski, G. Artymiak, Kraków 2006, s. 387–394: „Przez ustalenia faktyczne rozumie się najczęściej dokonywanie przez organy procesowe – na podstawie dowodów – stwierdzenia istnienia lub nieistnienia faktów, o których należy orzec w decyzji, a które mają stanowić faktyczną podstawę rozstrzygnięcia”.

²⁶ K. Dudka, *Dopuszczalność tak zwanych dowodów prywatnych a realizacji zasady prawdy*, [w:] *Zasada prawdy materialnej...*, *op. cit.*, s. 347–356: „Zgodnie z art. 2 k.p.k. zasada prawdy materialnej oznacza obowiązek oparcia rozstrzygnięć podejmowanych przez organy procesowe w postępowaniu karnym na prawdziwych ustaleniach faktycznych. Z prawdziwością ustaleń mamy do czynienia wtedy, gdy subiektywny osąd sędziego o danym fakcie jest zgodny z rzeczywistością, tj. z obiektywnym stanem rzeczy. Nie wystarczy zatem wewnętrzne przekonanie sędziego, że określone zdarzenie miało miejsce, musi ono jednocześnie mieć odzwierciedlenie w rzeczywistości”.

²⁷ T. Grzegorzcyk, *Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym*, Warszawa 2008, s. 54.

Choć wypada zauważyć, że to ostatnie nie jest bynajmniej antonimem dla wyrażenia „fakt udowodniony”²⁸.

I tu napotkać można pogląd, iż przedmiotem dowodzenia w procesie jest nie tyle „fakt”, ile raczej „twierdzenie o faktach”²⁹. Stanem faktycznym jest kompleks sądów (ew. wiadomości) o badanych faktach. Bowiem sam „fakt – jako zjawisko bytu – istnieje zawsze poza procesem karnym”³⁰. Stan faktyczny jest przedmiotem aktywności poznawczej, warunkiem koniecznym ustalenia faktu jest jego odzwierciedlenie w świadomości organu procesowego³¹. „Fakt” jest rodzajem skrótu myślowego na oznaczenie „twierdzenia o faktach”³². Same fakty są niezmiennie, tym, co się zmienia, są jedynie „poglądy na te fakty w toku ich badania, a kontradykcyjna struktura postępowania dowodowego zakłada w toku tego postępowania sprzeczną interpretację faktów, których ostateczne ustalenie znajduje wyraz dopiero w prawomocnym wyroku”³³.

²⁸ *Ibidem*: „Przez prawdziwe ustalenie faktyczne rozumie się ustalenie, które zostało udowodnione. Udowodnienie ma miejsce wówczas, gdy w świetle przeprowadzonych dowodów fakt przeciwny dowodzonemu jest niemożliwy lub wysoce nieprawdopodobny”.

²⁹ *Prawo dowodowe. Zarys wykładu*, red. R. Kmieciak, Kraków 2005, s. 108–110: „Reguła, w myśl której przedmiotem dowodzenia są twierdzenia o faktach, a nie o prawie (*facta probantur, iura novit curia*) została sformułowana wprost jedynie w art. 227 k.p.c. (»przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie«). Nie wyraża jej bezpośrednio żaden przepis k.p.k. lub k.p.a. Reguła ta mimo utrwalonej tradycji dopuszcza *de lege lata* wyjątki, ponieważ w świetle obowiązujących przepisów fakty nie zawsze wymagają dowodu (por. 168 k.p.k., art. 228 § 1 k.p.c. i art. 77 § 4 k.p.a.) – można je ustalać także bezdowodowo”.

³⁰ S. Kalinowski, *Polski proces karny w zarysie*, Warszawa 1981, s. 158–165: „Na podstawie tak uzyskanych i ocenionych informacji powstaje u podmiotu prowadzącego postępowanie dowodowe jakiś sąd (w znaczeniu logicznym) o badanym fakcie. Ponieważ w procesie karnym zawsze chodzi o zespół faktów, przeto powstaje też kompleks sądów. Taki kompleks sądów ujęty we wzajemnym powiązaniu ze sobą nazywamy ustaleniem stanu faktycznego sprawy”. Zob. też: W. Daszkiewicz, *Proces karny. Część ogólna*, Warszawa–Poznań 1994, s. 31: „Materiał uprawdopodobniający popełnienie przestępstwa, a tym samym uzasadniająca wszczęcie postępowania, stanowi właśnie to, co na wstępie procesu nazywamy podstawą faktyczną procesu karnego. (...) podstawą faktyczną procesu są wiadomości o faktach, które tę hipotezę uzasadniają”.

³¹ D. Karczmarska, *Zasada prawdy materialnej a konsensualne formy rozstrzygnięcia spraw karnych*, [w:] *Zasada prawdy materialnej...*, *op. cit.*, s. 111–121: „Brak subiektywnego przekonania wyklucza uznanie faktu za ustalony, nawet jeżeli zgromadzone dowody obiektywnie za tym przemawiają. (...) Przekonanie o faktach kształtuje się bowiem w rezultacie prezentowania przeciwstawnych wersji zdarzenia, argumentów i kontrargumentów stron, zaprzeczaniu prawdziwości tez dowodowych przeciwników”.

³² J. Nelken, *op. cit.*, s. 90–97.

³³ *Ibidem*, „Fakt główny jest zdarzeniem zawierającym znamiona przestępstwa – podmiotowe i przedmiotowe; innymi słowy, fakt główny jest określonym przestępstwem zarzucanym konkretnej osobie”.

Także w literaturze prawa administracyjnego znaleźć można użycie nazwy „fakt” opatrzonej cechą „prawdziwości” (lub „nieprawdziwości”)³⁴. Niektórzy autorzy również i tu nawiązywali do wzmiankowanej „teorii odbicia”³⁵.

Reasumując, w każdej z głównych gałęzi dogmatyki swoje grono zwolenników ma pogląd o definiowaniu „faktu” jako „fragmentu rzeczywistości” o określonych cechach, przy całkowicie dosłownym rozumieniu tego wyrażenia w przypadku wyznawców „teorii odbicia”. Lecz w każdej też znajdujemy poglądy miarkujących powyższe podejście autorów, podnoszących, że „fakt” stanowi jedynie swoisty skrót myślowy dla wyrażenia „twierdzenie o fakcie”.

Te sposoby definiowania łączy fundowanie tego, co się określa faktem – w świecie zewnętrznym wobec obserwatora, ściślej: w rzeczywistości pozajęzykowej. Niewiele upraszczając, fakt w prawoznawstwie rozumieć należy jako kategorię ontologiczną (czyli taką, dla której istotną cechą jest, ogólnie rzecz biorąc – „istnienie”). Fakty są czymś istniejącym, ale też jednocześnie, jak twierdzi pewna część doktryny, jednocześnie prawdziwym (i jest to relacja zwrotna).

3

Zwróćmy uwagę na rolę „faktu bez przydawek” w ustawodawstwie. Wi-nien on być przedmiotem szczególnego zainteresowania prawoznawstwa przynajmniej z dwóch względów. Po pierwsze sam „fakt” stanowi punkt wyjścia a zarazem *genus proximum* dla definiowania przez doktrynę każdego „faktu z przydawką” („faktu prawnego”, „faktu procesowego”, „faktu dowodowego” etc.) Po drugie „fakt bez przydawek” (ewentualnie „okoliczność” jako nazwa zamienna) stanowi pojęciowe odniesienie w tych przepisach polskiego ustawodawstwa, które statuują tzw. zasadę prawdy, w szczególności art. 3 k.p.c., art. 2 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.a.³⁶. Oczywiście jest, że „fakt”

³⁴ L. Żukowski, R. Sawuła, *Postępowanie administracyjne i postępowanie przed Naczelnym Sędem Administracyjnym*, Warszawa 2001, s. 48–49.

³⁵ E. Iserzon, J. Starościk, *Kodeks postępowania administracyjnego, teksty, formularze*, Warszawa 1970, s. 153.

³⁶ Przypomnę brzmienie tych przepisów według stanu prawnego na dzień 1 stycznia 2013 r.; art. 3 § 2 k.p.c.: „Strony i uczestnicy postępowania obowiązani są dokonywać czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami, dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania

nie występuje tamże w roli np. „faktu prawnego” w znaczeniu projektującym.

Niewłaściwe lub niekonsekwentne użycie nazwy prowadzić może nie tylko w języku ogólnym, lecz także w języku prawnym do utraty sensu konkretnego wyrażenia lub nawet całej wypowiedzi. W kontekście rozważań nad znaczeniem „faktu” w tekstach normatywnych warto zasygnalizować możliwość wystąpienia: nonsensu oraz absurdu semantycznego, paradoksu semantycznego, hipostazy oraz potraktowania nazwy generalnej jako „quasi-indywidualowej”. Poniżej omówię te ewentualności.

Niektórzy autorzy dwupodział zdań na prawdziwe i fałszywe zastąpili za B. Russellem trójpodziałem na zdania prawdziwe, fałszywe i bezsensowne³⁷. Pojęciem nonsensu w polskiej literaturze semantycznej zajmował się Eugeniusz Grodziński. Według niego, choć pojęcie nonsensu odnosi się niekiedy do wypowiedzi sensownych lecz jednocześnie fałszywych, a także do postępowania bezcelowego i szkodliwego, nonsens w głównym znaczeniu to wypowiedź nie tylko niezrozumiała, lecz nadto niemożliwa do zrozumienia. Zjawisko bezsensowności semantycznej jest stopniowalne³⁸. Nonsensowność określonego wyrażenia języka naturalnego określa się za pomocą dwóch kryteriów stosowanych łącznie: kryterium niespójności składniowej oraz kryterium niespójności semantycznej, dla zdefiniowania których służy pojęcie pola semantycznego³⁹. Pierwsze z nich opiera się na naruszeniu znaczeń słownikowych wyrazów wchodzących w skład wyrażenia nonsensownego (w tym zdania), drugie natomiast na ich przynależności do odmiennych pól semantycznych. Tak więc wyrażenie „Ta wielkość

czegokolwiek oraz przedstawiać dowody”; art. 2 § 2 k.p.k.: „Podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne”; art. 7 k.p.a.: „W toku postępowania organy administracji publicznej stoją na straży praworządności, z urzędu lub na wniosek podejmują wszelkie czynności niezbędne do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego oraz do załatwienia sprawy, mając na względzie interes społeczny i słuszny interes obywateli”.

³⁷ B. Russell, *Badania dotyczące znaczenia i prawdy*, Kraków 2011, s. 161; E. Grodziński, *Zarys teorii nonsensu*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1981, s. 67–100: W układzie trójczłonowym wyraz *nieprawda*, obejmując fałsz i nonsens, posiada tym samym szerszy zakres aniżeli wyraz *fałsz*. W polskiej teorii prawa stosowany był trójpodział zdań egzystencjalnych na zdania prawdziwe, fałszywe i hipotetyczne. Zob. M. Sawczuk, *Teoria prawdy w procesie cywilnym (procesowym i materialnym)*, [w:] *Studia z prawa postępowania cywilnego*, Warszawa 1985, s. 170: „Prawdziwe zostały udowodnione, a nie zostały obalone dowodem przeciwnym; fałszywe zostały obalone; hipotetyczne nie zostały ani zweryfikowane, ani sklasyfikowane”.

³⁸ E. Grodziński, *Zarys..., op. cit.*, s. 39–40.

³⁹ *Ibidem*: „Najtrafniejszą definicją wyjściową terminu *pole semantyczne* wydaje się nam twierdzenie głoszące, iż do tego samego pola semantycznego należą wyrazy, za których pomocą opisujemy ten sam aspekt rzeczywistości pozajęzykowej”.

algebraiczna jest zielona” jest nonsensowne pomimo poprawności składniowej, bowiem użyte wyrazy pochodzą z różnych pól semantycznych. Nazwa nonsensowna cechuje się tym, że nie można sobie wyobrazić jej desygnatu⁴⁰.

Nonsensy odróżniać należy od absurdów, czyli nazw lub zdań sprzecznych wewnętrznie, choć jednocześnie sensownych, na przykład: „Polska została podzielona na trzy nierówne połowy” lub nazwa „bezdzienna matka”. Różnica pomiędzy nonsensem a absurdem polega na tym, że wyrazy składowe zdań lub nazw absurdalnych należą do jednego pola semantycznego, w przypadku nonsensu należą do różnych pól semantycznych⁴¹.

Wyrażenie bezsensowne może zostać nobilitowane, czyli może mu być nadany sens. Może się to odbyć zwykłe w drodze nadania mu znaczenia idiomatycznego (np. „pal go sześć”, „wykręcić się sianem”), lub też metaforycznego (np. „żelazny upór”)⁴².

Jeśli zatem uznać, że np. wyrażenia „fakt nieprawdziwy” lub „fakt nieistniejący” naruszają na gruncie języka naturalnego reguły spójności składniowej i spójności semantycznej, dopiero w zależności od ustalenia desygnatu wyjściowego można rozważać, czy stanowią nazwę nonsensowną, czy wewnętrznie sprzeczną. O ile zatem „fakt” w obu przypadkach jest równoznaczny z „twierdzeniem prawdziwym”, „fakt nieprawdziwy” wolno uznać za absurd, zaś „fakt nieistniejący” za nonsens. Jeśli zaś fakt w obu przypadkach jest równoznaczny z „konkretnym zdarzeniem, które zaszło”, „fakt nieistniejący” to nonsens, zaś „fakt nieprawdziwy” to absurd.

Odnotowaną wyżej sprzeczność można próbować rozważać jako tzw. paradoks semantyczny. Jego istotą jest najczęściej nadanie w określonym kontekście danemu wyrazowi różnych znaczeń (tzw. błąd ekwiwokacji)⁴³. Rozwiązaniem przedmiotowej aporii jest założenie, że o ile w jednym tekście występują wyrażenia: „fakt istniejący” i „fakt prawdziwy”, w pierwszym fakt oznaczałby „sytuację, która zaszła (lub zachodzi)”, w drugim zaś „zdanie, któremu przypisujemy prawdziwość”.

Mianem hipostazy, za E. Grodzińskim, określić można wytwarzane przez umysł „różnego rodzaju podróbki, imitacje kategoriopodobne”. Może np.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 106–112.

⁴¹ *Ibidem*, s. 114–117.

⁴² *Ibidem*, s. 119–133.

⁴³ *Idem*, *Paradoksy semantyczne*, Wrocław 1983, s. 10–11.

sytuację „myśleć” transponować na „myślenie”, które, nie będąc rzeczą, imituje rzecz; jest – jak się w tym przypadku mówi – reifikacją sytuacji⁴⁴. Za hipostazy zatem w rozważanym tu przypadku można by uznać dla wyrażenia „sytuacja x zachodzi” tak wyrażenie „istnienie sytuacji x”, jak i wyrażenie „prawdziwość sytuacji x”.

Można rozważyć tezę, że wielość desygnatów nazwanych „faktem” nie jest wynikiem wieloznaczności nazwy, lecz właśnie braku znaczenia przy zachowaniu funkcji oznaczania. Nazwę nadać można każdej rzeczy lub ciału („drzewo”, „człowiek”, „jezioro”), zauważmy jednak, że nazwą też można „ochrzcić” dowolną interakcję w przyrodzie lub społeczeństwie („skandal”, „dobrobyt”, „tragedia”, „zrównoważony bilans”, „erupcja wulkanu”, „przyływ” itd.). Jeśli weźmiemy pewną grupę mężczyzn o imieniu „Jan” i przeanalizujemy różne cechy tych osób, skonstatujemy, że Jan może być młody i stary, wykształcony i niewykształcony, wysoki i niski, gruby i chudy. Jeśli „fakt”, podobnie jak imię, jako nazwa indywiduowa może „zdobić”, sformułowanie „prawda to zgodność z faktami” ma swoje znaczenie estetyczne, pozytywnie wartościujące. Zauważmy że z pojęciem „faktu” (cokolwiek by on nie znaczył) orzecznictwo sądowe wiąże zawsze aprobującą asercję. Dowodem jest brak w jego języku zdań typu: „x został uniewinniony, ponieważ fakty świadczyły przeciwko niemu”, czy też „x został skazany, ponieważ fakty nie potwierdziły jego winy”. Nazwa indywiduowa sama może niczego szczególnego nie oznaczać, gdyż jej funkcją jest znaczyć i zdobić (np. imię nadawane dziecku). Co wynikałoby z paradoksalnej tezy, iż fakt na gruncie prawoznawstwa traktować należy jako nazwę indywiduową? To, iż zasad jej użycia nie należałoby szukać na płaszczyźnie semantycznej, bowiem należałyby one raczej do sfery pragmatyki języka prawa.

Możliwość zanegowania „faktu” jako nazwy generalnej odpada jednak nie tyle z uwagi na semantyczną ekscentryczność powyższego pomysłu, lecz uwagi na utrwaloną trójelementową definicję gramatyczną nazwy indywiduowej (własnej)⁴⁵.

⁴⁴ E. Nieznański, *Logika. Podstawy – język – uzasadnianie*, Warszawa 2000, s. 13.

⁴⁵ E. Grodziński, *Zarys...*, *op. cit.*, s. 114–115: „Najważniejsze różnice między imionami własnymi z jednej, zaś imionami pospolitymi z drugiej strony, w dziedzinie gramatycznej są następujące: 1. Imię własne jest zawsze rzeczownikiem, imię pospolite natomiast może być rzeczownikiem, przymiotnikiem, zaimkiem lub liczebnikiem (...) 2. Imię własne może być jedno- lub kilkuwyrazowe, imię pospolite jest zawsze jednowyrazowe (nazwa ogólna może być jednak kilkuwyrazowa), 3. W językach, których alfabet rozróżnia wielkie i małe litery, imiona własne pisze się wielką literą, natomiast imiona pospolite – w zasadzie małą”.

4

Problem „faktów negatywnych” na płaszczyźnie semantycznej sprowadza się do trudności związanych ze zrozumieniem znaczenia nazwy „fakt” opatrzonej przydawkami „nieprawdziwy” lub „nieistniejący”. Dawno już dostrzeżono rolę tzw. przydawek determinujących, które ograniczają „zakres nazw, do których są dołączone, poprzez wzbogacenie ich treści”⁴⁶. Rolą tzw. przydawek potwierdzających nie jest determinowanie zakresu nazwy, lecz akcentowanie pewnej cechy desygnatu w sytuacjach wątpliwych. „Mówimy »rzeczywisty fakt«, gdy chcemy podkreślić, że pewien fakt, wbrew nasuwającym się wątpliwościom, rzeczywiście istniał”⁴⁷. W efekcie dodania przydawki potwierdzającej może powstać wyrażenie określane mianem pleonazmu⁴⁸. Natomiast rolą tzw. przydawek modyfikujących jest ujmowanie nazwie jej znaczenia wyjściowego wiążące się ze zmianą desygnatu.

Rozważmy zmiany znaczeniowe, jakie wiążą się z opatrzeniem nazwy „fakt” przydawkami: „prawdziwy”, „istniejący”, „nieprawdziwy” i „nieistniejący”. Przydawka w wyrażeniu „fakt prawdziwy” ma w języku ogólnym charakter potwierdzający. Zagadnienie komplikuje się jednak w przypadku trzech pozostałych przydawek. Przydawka w wyrażeniu „fakt istniejący” może mieć bowiem albo charakter potwierdzający, o ile za cechę faktu, jako desygnatu, przyjął „istnienie”, albo modyfikujący, o ile „istnienie” nie stanowi cechy, jaką możemy przypisać faktowi w jego pierwotnym (wyjściowym) znaczeniu. Przydawki „nieprawdziwy” lub „nieistniejący” będą miały niewątpliwie modyfikujący charakter, z tym że wobec braku ich semantycznej łączliwości z nazwą „fakt” w języku ogólnym, nowy desygnat, który oznaczają, nie wydaje się być na pierwszy rzut oka w ogóle czytelny. Czymże bowiem byłby „fakt” w wyrażeniu „fakt nieprawdziwy”? Musi być zdaniem, gdyż jeśli nie jest zdaniem, nie może podlegać ocenie prawdziwościowej⁴⁹.

⁴⁶ K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 373–375. Zob. też T. Gizbert-Studnicki, O nieważnych czynnościach prawnych w świetle czynności konwencjonalnych, *Państwo i Prawo*, nr 4/1975, s. 73–75; H. Jadacka, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa 2006, s. 40–42.

⁴⁷ T. Gizbert-Studnicki, *op. cit.*, s. 73–75.

⁴⁸ E. Grodziński, *Paradoksy...*, *op. cit.*, s. 120–121 do pleonazmów zalicza m.in. następujące wyrażenia: „stanowcza decyzja”, „stanowcze postanowienie”.

⁴⁹ *Idem*, *Filozoficzne podstawy logiki wielowartościowej*, Warszawa 1989, s. 74: „Zdarzenia i fakty nie są ani prawdziwe ani fałszywe, one się dzieją albo nie dzieją. Skoro fakt nie może być prawdziwy, więc nie

Byłby tu zatem „fakt” twierdzeniem, ale dopiero podatnym na weryfikację i falsyfikację. Czymże z kolei byłby „fakt” w wyrażeniu „fakt nieistniejący”? Jeśli desygnatem „faktu” jest jakikolwiek rodzaj bytu, wyrażenie to można rozważać jako absurd w znaczeniu poprzednio objaśnionym⁵⁰.

Jeśli zaś desygnatem faktu i tu jest twierdzenie, wyrażenie to można rozumieć albo wprost, jako „twierdzenie nieistniejące” (zawarte w sferze antywiedzy, czyli tego, o czym nie wiemy, że nie wiemy), albo jako takie, któremu odmawia się z jakichś względów tzw. racji bytu⁵¹.

„Fakt negatywny” bywał przedmiotem rozważań przedstawicieli tak dogmatyki, jak teorii prawa polskiego. W teorii procesu cywilnego odzwierciedlił się w podziale na „fakty o charakterze dodatnim” oraz „fakty o charakterze ujemnym”. Te ostatnie cechują się tym, iż w przeciwieństwie do faktów pozytywnych nie wystąpiły⁵². Podkreśla się też ściśle dowodowe znaczenie rozróżnienia na fakty pozytywne oraz fakty negatywne⁵³. Napotkać można pogląd, że trudność dowodzenia faktów negatywnych, stanowiących „negatywne twierdzenia o faktach” wynika nie z ich negatywnego charakteru, ale raczej z powodu ich nieokreśloności⁵⁴.

może być także prawdopodobny (podobny do prawdziwego) jest to bowiem termin z zupełnie innej dziedziny. Prawdziwe lub fałszywe są zdania języka, i tylko one mogą być prawdopodobne’.

⁵⁰ Faktu nieistnienia nie można udowodnić, co pozwala przyjąć, że fakt nie jest faktem. Zob. też E. Grodziński, *Paradoksy...*, op. cit., s. 29: „Ogólnie biorąc, każda myśl o nie istniejącym przedmiocie lub nie istniejącym fakcie jest myślą o przedmiotach realnie istniejących ułożonych myślowo w nie istniejącą całość. Myśli o tych przedmiotach i faktach nie należy zatem określać jako myśli bezprzedmiotowych. Myśl natomiast nie istniejąca, jeszcze nie przeżyta, nie składa się żadnych realnie istniejących elementów. Toteż myśl dotycząca treści nie przeżytej myśli jest w istocie myślą bezprzedmiotową, myślą o niczym, czyli niby-myślą’.

⁵¹ Słowo „byt” w wyrażeniu „racja bytu” jest użyte naturalnie w sposób retoryczny, nie zaś w sensie ontologicznym. O pojęciu „antywiedzy” zob. K. Mudyń, *Problem granic poznania z hipersystemowego punktu widzenia*, Kraków 1992.

⁵² A. Zieliński, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 404.

⁵³ H. Mądrzak, E. Marszałkowska-Krześ, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2003, s. 155–157: „W końcu należy wspomnieć o podziale faktów na pozytywne i negatywne z uwagi na odmienny sposób ich dowodzenia w postępowaniu cywilnym. Najczęściej przedmiotem dowodu są fakty pozytywne ujęte w formę twierdzenia egzystencjalnego. Wyjątkowo może zachodzić potrzeba wykazania, że określony fakt nie nastąpił, co może mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Faktów negatywnych nie można dowodzić wprost, lecz z reguły pośrednio przez wskazanie faktu pozytywnego wykluczającego zaistnienie faktu negatywnego (alibi). Z uwagi na trudności przeprowadzenia takiego dowodu ustawodawca może nieraz ułatwić sytuację dowodową podmiotu obciążonego ciężarem udowodnienia faktu negatywnego przez złożenie odpowiedniego oświadczenia, w którym zaprzeczy zaistnieniu pewnych faktów [np. oświadczenie uczestnika postępowania o stwierdzenie nabycia spadku, art. 671 kpc]’.

⁵⁴ K. Piasecki, *System dowodów i postępowanie dowodowe w sprawach cywilnych*, Warszawa 2012, s. 90–99.

„Fakt negatywny” był przedmiotem zainteresowania polskich teoretyków prawa. „Fakt negatywny” to (w przeciwieństwie do „faktu pozytywnego”) fakt określony za pomocą negacji. Jest on wyróżniony „przez nazwę wskazującą brak jakiegoś faktu oznaczonego nazwą pozytywną (np. »kto nie udziela pomocy«, »nieuprawniony«)”⁵⁵.

„Wyróżnienie faktu przez określoną nazwę” stanowiło element rozpowszechnionego dziś schematu rozumowania zaproponowanego przez J. Wróblewskiego⁵⁶. Jego zdaniem desygnaty nazwy negatywnej tworzą zakres dopełniający do zakresu odpowiedniej nazwy pozytywnej⁵⁷.

W praktyce jednak istnieją jedynie „fakty pozytywne”, a „fakt negatywny” to tylko „fakt pozytywny”, określony nazwą negatywną⁵⁸. Przykładami nazw wyróżniających negatywnie w języku prawniczym są: „kto nie udziela pomocy” („osoba nie udzielająca pomocy”), „kto nie posiada uprawnień do...” („nieuprawniony do”)⁵⁹.

⁵⁵ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria Państwa i Prawa*, Warszawa 1979, s. 422–423: „Ten sam typ faktów można (...) wyróżnić bądź pozytywnie, bądź negatywnie, a istnieją – w zasadniczym znaczeniu słowa »istnieć« – jedynie »fakty pozytywne«. Ustalenie więc »faktu negatywnego« wyróżnionego przez normę prawną polega na stwierdzeniu, że nie zachodzi to, co ze względu na reguły prawne zająć powinno (np. A nie udzielił w sytuacji S pomocy B, gdzie »nieudzielanie pomocy« oznacza wszystko to, co czynił A wówczas, gdy powinien tej pomocy udzielić”.

⁵⁶ J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 163: „Norma N może wyróżniać fakty nie posługując się nazwami z negacjami, czyli w sposób »pozytywny«. (...) Norma N może wyróżniać fakt sprawy w sposób negatywny, to jest przez nazwę wskazującą brak jakiegoś faktu określonego nazwą pozytywną. Powstaje w ten sposób nazwa negatywna składająca się z zanegowanej nazwy faktu pozytywnego lub formuły dającej się sprowadzić do takiej nazwy. Przykładowo w języku prawniczym jako nazwy wyróżniające negatywnie można przytoczyć: »kto nie udziela pomocy...« (»osoba nieudzielająca pomocy«), »kto nie posiada uprawnień do...« (»nieuprawniony do«) itp.”.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 164: „Desygnatem nazwy »Nieudzielanie pomocy osobie B przez osobę A« jest każde zachowanie się osoby A inne, niż udzielanie przez nią pomocy osobie B. Po to, by posłużyć się nazwą »nieudzielanie pomocy« dla określenia zachowania A, które może być opisane przy użyciu nazw pozytywnych (np. A pracuje, odpoczywa, rąbie drzewo, ogląda widoki), potrzebne jest uznanie, że określone zachowanie powinno zaistnieć. Jeżeli powinno ono zaistnieć, a nie miało miejsca, wówczas posługujemy się – w zależności od bogactwa języka – nazwami negatywnymi. W prawie chodzi tutaj o powinność wyrażoną przez normy prawne”.

⁵⁸ *Ibidem*: „Wobec tego zwrot »x jest faktem negatywnym« albo opiera się na specjalnym rozumieniu słowa »jest«, albo też nie ma sensu przy zasadniczym ujęciu tego słowa, użytym w zwrocie »x jest faktem« dla faktów wyróżnionych opisowo”.

⁵⁹ *Ibidem*: „W prawie chodzi tutaj o powinność wyrażoną przez normy prawne. Na podstawie tych ustaleń widać, że stwierdzenie istnienia faktu wyróżnionego negatywnie musi być ściśle związane z określoną normą. Ona bowiem stanowi powinność, ze względu na którą dopiero można posłużyć nazwą negatywną”.

Pojęcie faktu negatywnego było przedmiotem zainteresowania semantyki ogólnej. Według E. Grodzińskiego, „faktem pozytywnym” określić można „dowolne zjawisko, które się dzieje (działo się albo będzie się działo), jako fakt negatywny – dowolne zjawisko, które się nie dzieje (nie działo się albo nie będzie się działo)”⁶⁰. Fakt negatywny stanowi według tego autora jedynie pewien konstrukt myślowy, który w pewnych sytuacjach stanowić może warunek negatywny pewnego skutku, choć sam nigdy nie stanowi bezpośredniej przyczyny owego skutku. Przykład faktów negatywnych stanowią różnego rodzaju zaniechania, z którymi niekiedy wiązane są konsekwencje prawne⁶¹. „Te wśród sytuacji, które istnieją, tworzą fakty pozytywne, lub krótko fakty, a te, które nie istnieją, tworzą fakty negatywne. (...) Zdania prawdziwe oznaczają fakty pozytywne, zaś fałszywe – fakty negatywne”⁶².

Jeśli jednak założyć, że nazwa „fakt” w wyrażeniach „ten fakt jest prawdziwy”, „ten fakt jest nieprawdziwy” a także „ten fakt istnieje” oraz „ten fakt nie istnieje”, ma ten sam desygnat, powstaje wątpliwość, czy założenie to nie narusza zasady sprzeczności i zasady wyłączonego środka⁶³.

⁶⁰ E. Grodziński, *Myślenie hipotetyczne...*, *op. cit.*, Wrocław 1986, s. 87–94: „Faktem negatywnym nie jest niedzianie się w ogóle niczego, lecz niedzianie się czegoś określonego, mającego nazwę, a w razie dziania się – będącego faktem pozytywnym.”

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Idem*, *Koryfeusze nie są nieomylni: szkice polemiczne*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 85.

⁶³ E. Grodziński, *Filozoficzne...*, *op. cit.*, s. 61–63: „Zarówno zasadę sprzeczności, jak i zasadę wyłączonego środka można ujmować w aspekcie ontologicznym, w aspekcie bytu, oraz w aspekcie logicznym, językowym (...). Ontologiczna zasada sprzeczności głosi, że żaden przedmiot nie może istnieć i nie istnieć, żaden fakt nie może zachodzić i jednocześnie nie zachodzić. Oczywiście każdy przedmiot czy fakt powinien być ściśle określony, zanim zastosujemy do niego ontologiczną zasadę sprzeczności. (...) Logiczna zasada sprzeczności polega na ustaleniu, że dwa zdania sprzeczne, tzn. takie, z których jedno stwierdza istnienie jakiegoś przedmiotu lub zachodzenie jakiegoś faktu, a drugie głosi nieistnienie tego przedmiotu lub niezachodzenie tego faktu, albo krócej: dwa zdania, z których drugie zaprzecza temu, co twierdzi pierwsze – nie mogą być jednocześnie prawdziwe. Ontologiczna zasada wyłączonego środka głosi, że dowolny przedmiot musi istnieć lub nie istnieć, a dowolny fakt musi zachodzić lub nie zachodzić. Logiczna zasada wyłączonego środka stwierdza, że dwa zdania sprzeczne nie mogą być jednocześnie fałszywe”.

Rozróżnienie faktów pozytywnych i faktów negatywnych znajdujemy u Ludwiga Wittgensteina⁶⁴. Potrzebę teoretycznego wyróżnienia faktów negatywnych podkreślali też niektórzy jego krytycy⁶⁵.

Jeśli, jak zakładam, desygnatem „faktu” jest zawsze pewna sytuacja, ujęta (choćby w drodze parafrazy) w ramy zdania sensownego, można zawsze rozważać przypisanie owemu zdaniu wartości logicznej („prawdy” lub „fałszu”).

Utożsamiając „fakt” z – rozumianym po wittgensteinowsku – „stanem rzeczy”, uzyskamy pary wypowiedzi sprzecznych, w których przypisanie cechy prawdziwości jednemu z nich wykluczy możliwość przypisania tej cechy drugiemu. Spośród wykluczających się wzajemnie zdań: „Jan zabił Piotra” oraz „Jan nie zabił Piotra” jednemu tylko przypisać możemy wartość logiczną prawdy, zaś dowodzeniu podlega jedynie pierwsze. Drugie z nich wyraża stan rzeczy, do którego nawiązuje się w doktrynie pisząc o tzw. faktach negatywnych.

5

Wydaje się, że podział faktów na pozytywne i negatywne, mający zresztą dla doktryny prawniczej niewielkie znaczenie, jest obciążony nieścisłościami wynikającymi z pewnych intuicyjnych założeń co do wypowiedzi ustawodawcy. Bazując na normatywnych kontekstach wystąpienia wyrazu „fakt” należy założyć, że jego desygnatem jest ogólnie „zdanie” (twierdzenie lub przeczenie), nie zaś realnie istniejący lub nieistniejący „fragment

⁶⁴ B. Wolniewicz, *Rzeczy i fakty*, Warszawa 1968, s. 123–125: „W ontologii faktów podstawowymi kategoriami ontologicznymi są pojęcia faktu i przedmiotu. Pojęcie stanu rzeczy pełni rolę pomocniczą, wiążąc ze sobą w pewien sposób oba pojęcia wcześniejsze. (...) Tym, co odróżnia fakty od stanów rzeczy jest ich sposób istnienia (*modus essendi*). Stan rzeczy w jest czymś, co tylko może istnieć, a może też nie istnieć. Natomiast fakt w jest zawsze – *ex definitione* – czymś rzeczywistym. Można by tę różnicę wyrazić mówiąc, że fakty i stany rzeczy należą do dwu różnych sfer bytu: fakty należą do sfery rzeczywistości, a stany rzeczy do sfery możliwości. (...) W końcowych tezach ontologicznych *Traktatu* (2.04–2.063) Wittgenstein odróżnia tam fakty dwojakiego rodzaju: fakty pozytywne i fakty negatywne. (...) fakt pozytywny = istnienie stanu rzeczy, fakt negatywny = nieistnienie stanu rzeczy. (...) Mówiąc innymi słowy: jeżeli do tego, co jest, dodamy to, czego nie ma, to otrzymamy to samo, co mieliśmy na początku, czyli to, co jest”.

⁶⁵ S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, red. J. Woleński, Warszawa 2004, s. 117: „Wszelka silniejsza teoria faktów wymaga rozstrzygnięć co do tego, czy obok faktów pozytywnych istnieją też negatywne, obok faktów jednostkowych – fakty ogólne, obok faktów o świecie fizycznym – fakty o wartościach, fakty dyspozycyjne, kategoryczne itd.”.

rzeczywistości”. Zdanie to może odzwierciedlać w swej treści zarówno sytuację, które się wydarzyły, jak i te, które się nie wydarzyły i nie różnicuje to możliwości zaklasyfikowania ich jako „faktów”. Zdania „Kowalski ukradł portfel” i „Kowalski nie ukradł portfela” można ująć jako zobrazowanie faktu (złożonego z przeciwnych stanów rzeczy), choć tylko jedno z tych zdań jest prawdziwe. Oba stanowią element naszej wiedzy (niewiedzy), nawet jeśli nie jesteśmy w stanie żadnemu z tych zdań przypisać wartości prawdziwościowej. Można określić „fakt, który nie zaszedł” (mając na myśli np. przypadek zaniechania) mianem faktu negatywnego, ale nie zwalnia nas to od sformułowania określonego zdania sensownego, obrazującego tenże fakt. Zdanie takie stanowi konieczny i nieodłączny element towarzyszący odzwierciedleniu konkretnego faktu. Nieporozumienia związane z pojęciem faktu wiążą się często z jego hipostazowaniem. W języku prawnym jako „faktu” nie powinno się rozumieć wyrażenia „zabójstwo prezydenta Narutowicza”, lecz ściślej – sytuację zobrazowaną zdaniem „prezydent Narutowicz został zabity”. Zdanie pierwsze jest nazwą metajęzykową odnoszącą się do faktu wyrażonego w zdaniu drugim.

Można jako desygnat „faktu” na gruncie języka prawnego pojmować inne nazwy. Jednak te inne nazwy w dalszych postąpieniach rozumowania desygnują w końcu zdanie sensowne odzwierciedlające określoną sytuację (stan rzeczy). Nie uwzględnia tego np. doktrynalna koncepcja podziału faktów na „wyróżnione opisowo” i „wyróżnione oceniająco”⁶⁶. Bowiem „fakt” w języku prawnym nie jest „nazwą nazwy” czy też, innymi słowy, zamiennikiem (ani też synonimem) innej nazwy.

Chaos znaczeniowy wokół „faktu” bierze się nie tylko z nawyku umiejscawiania „faktu” w „rzeczywistości zewnętrznej” oraz nie tylko z jego hipostazowania. Bierze się on zwłaszcza z przypadków użycia nazwy „fakt” przez samego ustawodawcę w sposób wyłącznie retoryczny i semantycznie błahy. Duża w tym rola wyrażen typu: „faktem jest, że...”, „z uwagi na fakt, że...”, „biorąc pod uwagę fakt, że...” itp., lecz również wyrażen w rodzaju „fakt zrobienia”, „fakt urodzin” itd. Reguła wykładni wykluczająca, że

⁶⁶ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *op. cit.*, s. 422–423: „Fakty wyróżnione opisowo (np. »zleceniodawca«, »pojazd«, »kto zabija człowieka«) są stwierdzone w wypowiedziach, które w zasadzie nie różnią się od dowolnych twierdzeń egzystencjalnych w dziedzinach pozaprawnych, choć dowodzenie ich zależy od przyjętych w danym systemie prawa teorii dowodowych. Natomiast fakty wyróżnione oceniająco (np. »słuszny interes«, »ważne powody«, »krzywda moralna«) wymagają bardziej złożonych zabiegów dla stwierdzenia ich istnienia, skoro zakładają stwierdzenie pewnych zaszczości oraz ich ocenę (np. stwierdzenie, że X ma interes w I, oraz, że interes ten jest słuszny)”.

użycie przez prawodawcę określonych wyrażen jest nieprzypadkowe, nie może oznaczać, że maniera jego języka nie zawiera pewnych nic nieznaczących kolokwializmów, które prawnik ma obowiązek traktować poważnie. Na przykład zdanie rozpoczęte wyrażeniem „faktem jest, że...” oznaczać może, „jest tak, że...”, a użycie słowa „fakt” jest wyłącznie retoryczne, bo i takie wszak może wystąpić w tekście normatywnym. Zwróćmy uwagę, że wyrażenie „fakt, że” można bez ryzyka zmiany jego znaczenia zamienić na „to, że”. Z czego przecież wcale nie wynika, że słowa „fakt” i „to” są równoznaczne.

Problem rozróżnienia merytorycznego i nieistotnego użycia nazwy w przepisach prawnych jest o tyle ważny, że „faktów” w wypowiedziach ustawodawcy nie należy odczytywać jako „faktów-co”, ale jako „fakty-że”. „Fakty-co”, jak np. „umowa”, „wypadek”, lub wyrażone rzeczownikami odczasownikowymi, jak np. „zrobienie”, stanowią jedynie pewien skrót myślowy (hipostazę) w języku wyższego stopnia dla określonych „faktów, że”.

Nie ma bowiem faktów wyrażalnych inaczej niż zdaniem sensownym. Złudzenie, że jest inaczej, spowodowane jest przez uproszczone wyrażanie się o faktach.